

RECENZJE I OMÓWIENIA

JAN ŻARYN

Kościół w PRL

Warszawa 2004 ss. 208

Kościół zawsze stał na stanowisku rzeczywistości i realizmu; rozmawiał z każdym państwem, które chciało z nim rozmawiać. Rozmawia więc w Polsce i z państwem komunistycznym. To nie koniunktura na miesiąc czy rok. To zasada.

Stefan Kardynał Wyszyński

Sytuacja Kościoła katolickiego w okresie PRL-u była niezwykle trudna i złożona. Polityka wyznaniowa reżimu komunistycznego zagrażała funkcjonowaniu Kościoła i realizacji jego podstawowego celu, jakim jest ewangelizacja. Analizując sytuację polityczną Polski po II wojnie światowej można wyraźnie stwierdzić, że władze kościelne podejmowały wszelkie działania zmierzające do zagwarantowania sobie samodzielności instytucjonalnej, niezależności polityki personalnej, swobody głoszenia swej wiary, dostępu do wiernych i możliwości utrzymania ich w wierze.

Niestety komuniści starali się wszelkimi możliwymi sposobami rozbić jedność Kościoła, wpływać na obsadzenie stanowisk kościelnych, pozbawić Kościół źródeł utrzymania, dostępu do mediów, cenzurowania kazań. Komuniści uaktywnili ugrupowania pseudokatolickie oraz ruchy laickie, które miały wspierać działania władzy komunistycznej zmierzające do rozbicia Kościoła. Równolegle prowadzono pełną indoktrynację społeczeństwa w duchu filozofii materialistycznej, która jest w pełni sprzeczna ze światopoglądem chrześcijańskim.

Na przestrzeni 50 lat zmieniała się zarówno polityka wyznaniowa władz komunistycznych, jak i cele Kościoła, które uzależnione były od warunków zewnętrznych. Naprzemienny wzrost represji i ich łagodzenie wobec Kościo-

ła miał istotny wpływ na postawę Episkopatu Polski, który zachował pełny realizm sytuacji, realizując kolejne etapy: od przetrwania i oporu, poprzez dialog i mediacje.

Na przestrzeni ostatnich lat ukazało się kilka książek będących syntezami dziejów Kościoła katolickiego. Należą do nich prace A. Dudka i R. Gryzy *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*; Z. Zielińskiego *Kościół w Polsce 1944-2002*; J. Żaryna *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*. Zbiorczą recenzję tych pozycji opublikował J. Eisler (*Stosunki Kościół – państwo w powojennej Polsce w najnowszych publikacjach*. „Pamięć i sprawiedliwość” 2004 nr 1 (5) s. 385-402.

Wszystkie wymienione publikacje wprowadzają nowe elementy do badań nad dziejami Kościoła w PRL i stanowią podsumowanie naszej aktualnej wiedzy w tym zakresie.

Książka Jana Żaryna, pt. *Kościół w PRL*, wyd. IPN. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, stanowi cenne uzupełnienie treści związanych z dziejami Kościoła w Polsce w okresie komunistycznego totalitaryzmu. Autor jest wybitnym specjalistą w zakresie historii Kościoła XX w. Opublikował ponad 20 książek związanych z tą problematyką. Swoją szeroką wiedzę na temat najnowszych dziejów Kościoła wzbogacił o dwa różne, ale komplementarne źródła archiwalne: Instytutu Pamięci Narodowej oraz Archiwum Prymasowskiego.

Monografia J. Żaryna zawiera treści związane nie tylko z Kościołem hierarchicznym, ale w pierwszym rzędzie prezentuje środowisko katolików świeckich, ich działalność w różnych zrzeszeniach i stowarzyszeniach. Autor opisuje zmagania laikatu pomiędzy nurtem zmierzającym do kolaboracji w ramach otrzymanej koncesji (PAX) a nurtami, które PRL-owską koncesję starały się wykorzystać do budowania określonych przestrzeni niezależności od komunistycznego reżimu. Właśnie ukazanie aktywności katolików świeckich w legalne życie polityczne stanowi w monografii szczególny walor poznawczy i w pewnym sensie nowatorski. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż J. Żaryn podejmuje tematykę związaną z działalnością środowisk chadeckich i narodowych, które były w komunistycznej Polsce poddawane szczególnym represjom. Do tej pory tematyka ta była pomijana w publikacjach.

Główne etapy historii Kościoła w PRL zostały przez autora ujęte w sposób chronologiczny, a dziewięć rozdziałów obejmuje syntetyczną analizę dziejów Kościoła w państwie totalitarnym oraz działalność katolików świeckich. J. Żaryn wyodrębnił w pracy pięć okresów. W pierwszym z nich (obejmujący dwa rozdziały) zawarto treści związane z najtrudniejszym okresem w dziejach powojennych Kościoła. Dotyczy on procesu likwidacji niezależności Kościoła, który po rozbiciu opozycji legalnej i nielegalnej stanowiął

główną przeszkodę na drodze do zniewolenia narodu polskiego. W kolejnej części książki obejmującej lata 1956-1970 określonej jako „Kościół Prymasa Wyszyńskiego” przedstawione zostały mechanizmy początkowej liberalizacji polityki władz komunistycznych wobec Kościoła, która trwała zaledwie dwa lata. Po okresie względnej normalizacji w stosunkach państwo – Kościół rozpoczął się etap jawnych represji ze strony SB. Ich przyczyną była ogłoszona przez Prymasa Wielka Nowenna, która miała przygotować wiernych do obchodów milenijnych i rozbudzić ich religijność. Ekipa W. Gomułki prowadziła walkę z Kościołem korzystając z doświadczeń polskiego Stalina – B. Bieruta. Tylko dzięki roztropności Prymasa, który ograniczył swoje działania do sfery kościelnej, społecznej i kulturowej udało się w tym okresie uniknąć poważnych konfrontacji.

W drugiej części obejmującej rządę Gomułki, autor prezentuje działalność polityczną katolików świeckich, którzy byli inwigilowani przez SB i mieli ograniczone możliwości działania. Część środowisk katolików świeckich podjęła jednak współpracę z reżimem komunistycznym.

Kolejna część monografii obejmuje lata 1970-1980. Autor określił tą dekadę jako okres „złudnej normalizacji”. Rozpoczął się on od pozytywnych akcentów w stosunkach ekipy E. Gierka z Episkopatem. Sytuacja uległa diametralnej zmianie po wyborze Karola Wojtyły na papieża – 16 X 1978 r. Od tej pory Kościół występował już w zmienionej roli i jego pozycja uległa wzmocnieniu. Zmieniła się również rola katolików świeckich. Zarówno środowisko skupione wokół ruchu „Znak”, KIK, redakcji „Więzi”, jak i koncepcjonowanego „PAX”, mogły w znacznym stopniu wykorzystać zmianę w polityce wyznaniowej ekipy gierkowskiej do realizacji działań wzmacniających pozycję polskich katolików.

Kolejna część książki obejmuje najkrótszy okres lat 1980-1981, w którym powstał niezależny ruch związkowy NSZZ „Solidarność”. Otrzymał on od Kościoła nie tylko moralne poparcie, ale również aktywną pomoc w tworzeniu struktur związkowych. Sytuacja uległa zmianie po wprowadzeniu przez komunistów stanu wojennego (13 XII 1981 r.).

W ostatniej części monografii autor ukazał dekadę historii Kościoła w PRL (1981-1989), w której Kościół kierowany przez Prymasa J. Glempa starał się łagodzić napięcia między władzą a społeczeństwem. Pozycja Kościoła w państwie systematycznie się wzmacniała, a rola mediatora w przygotowaniach i obradach „okrągłego stołu” świadczy o tym, iż Episkopat Polski przejął na siebie funkcję gwaranta zawartych umów. To zaangażowanie Kościoła w dialog władzy komunistycznej z opozycją znalazło swój efekt finalny w postaci zmiany ustroju Polski bez przemocy i rozlewu krwi.

Ostatni rozdział książki poświęcony został działalności katolików świeckich, którzy z chwilą powstania NSZZ „Solidarność” rozwinęli swoją działalność, tworząc 54 kluby inteligencji katolickiej w całym kraju. Wprowadzenie stanu wojennego zahamowało ich działalność (podobnie jak i innych organizacji katolickich) na kolejnych 6 lat. Sytuacja uległa zmianie w 1987 r. po kolejnej wizycie Jana Pawła II. Wówczas to środowisko KIK rozpoczęło współpracę z działaczami „Solidarności”, czego efektem były m.in. negocjacje przy „okrągłym stole”.

Zakończenie monografii zostało opracowane przez Jacka Żurka w formie „Słowniczka życia kościelnego w Polsce”. Recenzowana książka została wzbogacona o liczne, często unikatowe fotografie ze zbiorów IPN oraz prywatnych. Autor wykorzystał zróżnicowane źródła, które do tej pory nie były publikowane (dokumenty urzędowe, statusy, depesze itd.). Cenne dopełnienie książki stanowią biogramy osób, które były związane z działalnością Kościoła katolickiego w Polsce.

Książka J. Żaryna zasługuje na rekomendację ze względu na jej nowatorskie ujęcie dziejów najnowszych Kościoła w Polsce. Szczególnie cenny jest zarys działalności katolików świeckich i ich stowarzyszeń. Problematyka ta może stać się impulsem do dalszych, wnikliwych badań historyków w zakresie wypełnienia dotychczasowej luki.

Lilla Barbara Paszkiewicz

DAMIAN MRUGALSKI

Logos. Filozoficzne i teologiczne źródła idei wczesnochrześcijańskiej
Kraków 2006 ss. 282

Budowanie przyszłości wymaga ciągłego pochylania się nad przeszłością i czerpania z dziedzictwa intelektualnego poprzednich pokoleń. Wśród dziedzin intelektualnej refleksji poprzednich pokoleń z pewnością znajduje się dorobek filozofii starożytnej. Z pewnością publikacje o charakterze przekrojowym, które ukazały się na temat filozofii starożytnej przybliżyły polskim czytelnikom dorobek tej części myśli filozoficznej. Warto tutaj nadmienić publikacje: F. Copleston. *Historia filozofii. Grecja i Rzym*. T. 1. Warszawa 1998; G. Reale. *Historia filozofii starożytnej*. T. 1-5. Lublin 1993-2005. Publikacja D. Mrugalskiego wpisuje się w nurt prac analitycznych, które zajmują się analizą poszczególnych tematów filozofii starożytnej. Przed nami pojawia się temat pojęcia λόγος, który jest rozwijany od Heraklita z Efezu (ok. 540-480 przed Chr.) po Justyna (ok. 100-165 po Chr.), filozofa i apologetę wczesnochrześcijańskiego. Pojęcie to weszło również na trwałe

w teologiczne rozważania późniejszych czasów dzięki obecności w prologu Ewangelii św. Jana: „Ἐν ἀρχῇ ἦν ὁ λόγος, καὶ ὁ λόγος ἦν πρὸς τὸν θεόν, καὶ θεὸς ἦν ὁ λόγος”. Dla wyrażenia Bóstwa Jednorodzonego Syna Bożego chrześcijanie mogli użyć wielu innych terminów, którym równie adekwatnie opisaliby rzeczywistość kryjącą się w osobie Jezusa Chrystusa. Posłużyli się jednak terminem o bardzo długiej tradycji filozoficzno-religijnej, ponieważ stało za nim ogromne bogactwo bardzo określonych idei filozoficznych i teologicznych (s. 15). Autor postawił sobie za cel prześledzenie tej tradycji rozwoju pojęcia (λόγος) aż po koncepcje św. Justyna.

W rozdziale pierwszym zostaje wyjaśniony termin λόγος, jego etymologia i pierwotne zastosowanie. Pojęcie λόγος w swej najstarszej wersji wywodzi się od czasownika λέγειν, który pierwotnie mógł znaczyć „zbierać” i „kłaść” lub czynność zapisywania, liczenia, wybierania. U Homera występuje w formie słów pocieszenia. Po raz pierwszy pojęcie λόγος wiąże z prawdą Hezjod. W tym kierunku pojęcie λόγος będzie w liryce greckiej.

W rozdziale drugim zostaje zaprezentowane zastosowanie pojęcia λόγος w filozofii greckiej. Pierwszym myślicielem stosującym pojęcie λόγος jest Heraklit z Efezu. Wydaje się, że w jego koncepcji filozoficznej pojęcie λόγος należy tłumaczyć jako „sens”. Choć świat jawi się jako wielość i zmienność, jako całość posiada jeden, trwały i niezmienny sens – *Logos* wszechrzeczy (s. 36). Według Heraklita *Logos* jest rzeczywistością, przez którą powstają wszystkie rzeczy (s. 39). *Logos* Heraklita, choć nie jest całkowicie niepoznawalny, jest transcendentny względem ludzkiego poznania – to znaczy, że ludzkie możliwości poznawcze nie są w stanie w zupełności dotrzeć do tego, czym *Logos* naprawdę jest (s. 41). Wydaje się, że Heraklit dokonuje pewnej zamierzonej personifikacji *Logosu*. Ponieważ jednak nie chce, aby jego Boska Zasada była utożsamiana z jednym z greckich bogów, często ułomnych i niemocnych, personifikacja ta nie jest bardzo wyraźna. Może zatem mamy do czynienia z koncepcją inteligentnej i rozumnej Zasady rządzącej światem. W filozofii Anaksagorasa pojawia się bliskoznaczne pojęcie do λόγος, jakim jest νοῦς. Termin νοῦς zna również Platon, dla którego stanowi zasadę ładu i harmonii w świecie (s. 48). Arystoteles we wczesnych pismach przypisuje posiadanie rozumu λόγος przez naturę (s. 52) Stoicy uważali, że we wszechświecie istnieją dwie zasady: czynna i bierna. Zasada bierna jest to substancja bezjakościowa – materia, zasada czynna, to tkwiący w niej rozum λόγος – bóg (s. 56). W pierwotnej fazie rozwoju stoicyzmu była to tylko kosmiczna zasada, a w stoicyzmie rzymskim Bóg-Logos będzie już posiadał wyraźne cechy duchowe i osobowe, a tym samym stanie się przedmiotem kultu (s. 61).

W rozdziale trzecim zostaje zaprezentowane użycie terminu *Logos* w Septuagincie. Zająć się w tym rozdziale tekstem LXX, jak zauważa autor, przerywa ciągłość refleksji filozoficznej nad tym terminem. Prezentacja zastosowania pojęcia λόγος w tłumaczeniu z hebrajskiego na grecki Pisma św. staje się jednak konieczna ze względu na korzystanie przez teologów wczesnochrześcijańskich zarówno z kultury greckiej jak i Biblii w wersji LXX. Również Filon Aleksandryjski, przedstawiciel judaizmu hellenistycznego, będzie pod wpływem greckiej wersji Pisma św. W LXX grecki termin λόγος oddaje często hebrajski odpowiednik słowa לִבְיָהוּב Zakresy znaczeniowe obydwu tych terminów nie do końca się jednak pokrywają (s. 74). Analizując kolejne teksty biblijne możemy odnaleźć różne aspekty zastosowania terminu *Logosu*. Jedną ze specyficznych form użycia pojęcia *Logosu*, będzie próba prezentacji tym terminem Tory (Prawa) (s. 85). Można również zauważyć związek terminu λόγος z określeniem σοφία. Tym też terminem będzie określana Tora (s. 103). Zaprezentowana kategoria posłańca jedynie w sposób pośredni wiąże się z teologią *Logosu* w Septuagincie. Autor konkluduje swoje rozważania stwierdzeniem: „Abstrakcyjna kategoria *Logosu*, bardzo ściśle związana z transcendentnym Bogiem, zaczęła przybierać w Septuagincie coraz wyraźniejsze rysy bytu osobowego: różnego od Boga, działającego w świecie, choć nie pozbawionego Boskich atrybutów” (s. 127).

W rozdziale czwartym zostaje przedstawiony *Logos* u Filona z Aleksandrii (ok. 20 r. przed Chr.-45 r. po Chr.). Jego koncepcja *Logosu* stanowi imponującą syntezę osiągnięć greckich filozofów oraz prawd objawionych w księgach biblijnych. Filońska nauka o *Logosie* w sposób ścisły związana jest z jego koncepcją Absolutu (s. 134). Ponieważ koncepcja radykalnej transcendencji wyklucza nawet najmniejszą styczność Absolutu z tym co materialne, Filon wprowadza kategorię „mocy” δυνάμεις, poprzez które Bóg będzie mógł działać w świecie i wpływać na jego historię. Moce (potęgi) są przejawem aktywności Boga. Ponieważ Bóg jest nieskończony, także i przejawy Jego aktywności są nieskończone. *Logos* jest właśnie jedną z takich mocy, która odpowiada aktywności Boskiego myślenia. *Logos* jest jednak czymś więcej niż tylko jedną z Boskich mocy działających w świecie. W niektórych pismach jawi się On jako źródło wszystkich innych mocy, jako moc najwyższa, jako Byt Boski, lecz różny od Boga, a niekiedy nawet jako tożsamy z Boskim Umysłem (s. 137 n). Relacja *Logosu* do stworzenia ukazuje świat jako jeden wielki, żywy i myślący organizm, który przenika *Logos* – niczym jego dusza (s. 163). *Logos* ukazany w kategorii zbawienia staje się dla człowieka Bogiem. Innego Boga poza *Logosem* człowiek nie zna i znać nie może. Wszystko co człowiek wie o Bogu, wie za pośrednictwem *Logosu*. Sam Bóg natomiast jest dla niego niedostępny. Wszystko zaś, co

ten transcendentny i osobowy Bóg zechce objawić człowiekowi, zostaje objawione przez *Logos*; wszystko, czym chce go obdarzyć, darowuje w *Logosie* i przez *Logos* (s. 176).

W rozdziale piątym prezentowany jest *Logos* w myśli wczesnochrześcijańskiej. Autor zwraca uwagę, że toczy się dyskusja, co do filozoficznego rodowodu zastosowania pojęcia *λόγος* w Ewangelii św. Jana, to jednak nie ulega wątpliwości, że użycie tego terminu w Ewangelii otworzyło drogę ojcom Kościoła nawiązania do greckiej tradycji. Reprezentatywnym dla myśli wczesnochrześcijańskiej w sposobie recepcji pojęcia *Logosu* dla wyrażenia prawd teologicznych jest filozof-konwertyta św. Justyn. Bóg dla Justyna jawi się jako transcendentny, a więc wszelka komunikacja między Bogiem a stworzeniem musi dokonywać się przez pośrednika. Pośrednik, choć należy do rzeczywistości Boskiej, dobrowolnie się ogranicza i wchodzi w kontakt ze światem stworzonym, czego nie może uczynić Bóg niezrodzony. Tym pośrednikiem jest *Logos*. *Logos* Justyna nie jest już jednak bytem ogólnym, jednym ze stopni bytów, o których mówi medioplatonizm, lecz konkretną osobą, Bogiem, który stał się człowiekiem. Przyczyna inkarnacji *Logosu* tkwi w soteriologii. *Logos* przyjął ciało ze względu na grzeszną ludzkość. Jako Bóg-Człowiek umarł na krzyżu, aby w ten tajemniczy sposób zbawić rodzaj ludzki (s. 194 n). Afirmując grecką filozofię, Justyn pragnie przekonać adresatów *Apologii* o prawdziwości religii chrześcijańskiej. Od momentu Wcielenia już nie tylko Grecy, lecz wszyscy, którzy uwierzyli w Chrystusa, mogą poznać całą prawdę, „gdyż całe Słowo stało się Chrystusem. W tym miejscu swojego wywodu Justyn dokonuje więc bardzo odważnego zabiegu utożsamienia stoickiego *Logosu* *λόγος σπερματικός* – principium dochodzenia do prawdy dla Greków, z *Logosem* chrześcijan – Jezusem Chrystusem (s. 204).

W rozdziale szóstym autor zbiera konkluzje swoich rozważań na temat *Logosu*. Jeszcze raz w sposób syntetyczny można prześledzić linie rozwojowe pojęcia *Logosu* z uwypukleniem momentów przełomowych, wśród których należy wymienić wkład szkoły stoickiej, Filona Aleksandryjskiego, tłumaczy LXX, aż po chrześcijańską aplikację do postaci Jezusa Chrystusa.

Niniejsza pozycja jest cennym wkładem w badania nad źródłami myśli teologicznej pierwotnego chrześcijaństwa. Znajomość zastosowanych pojęć w ich kontekście historycznym pozwala nam pełniej odczytać orędzie rodzącego się Kościoła, który poszukiwał pojęć do wyrażenia prawd wiary.

TOMASZ WYTRWAŁ *OP*

Pojęcie „Rodzina Dominikańska” w świetle akt kapituł generalnych Zakonu Kaznodziejskiego w latach 1946-2001
Wrocław 2007 ss. 267

W roku akademickim 2006/2007 została zainicjowana przez Katedrę Prawa Kanonicznego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu seria wydawnicza: *Rozprawy naukowe i opracowania*. Praca o. Tomasza Wytrwała OP, pt. *Pojęcie „Rodzina Dominikańska” w świetle akt kapituł generalnych Zakonu Kaznodziejskiego w latach 1946-2001* stanowi 4 tom edytorski. Publikacja powstała w oparciu o rozprawę doktorską napisaną na Wydziale Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, pod kierunkiem ks. prof. zw. dra hab. Juliana Kałowskiego MIC, wieloletniego Dziekana tegoż Wydziału.

Dokonując prezentacji i oceny tego opracowania, pragnę już na wstępie zaznaczyć, że tytuł prezentowanej rozprawy jest jak najbardziej adekwatny do jej zawartości treściowej. Uważny czytelnik nie będzie miał żadnej trudności z poprawnym zrozumieniem, że autorowi chodziło wyłącznie o podjęcie solidnej naukowej refleksji nad trudnym procesem ewolucji pojęciowej, a zarazem wartościującej pozycję kanoniczną osób prawnych realizujących w Kościele charyzmat odczytywany przez św. Dominika i Jego spadkobierców, zwłaszcza w przestrzeni wyraźnie określonej ramami lat: 1946-2001. Samo odczytywanie i prawne określenie wzajemnych relacji, a nawet zależności i pozycji w porządku hierarchicznym tych spadkobierców duchowości dominikańskiej, nie należało do czynności łatwych i prostych. Warto je było podjąć, aby akord końcowy zabrzmiał bardzo harmonijnie i wskazywał na „żywą nadzieję” w uporządkowaniu spraw, zgodnie z ustawami i nakazami prawa powszechnego Kościoła katolickiego i prawa własnego fundamentalnego Zakonu Kaznodziejskiego, jak i prawa własnego integralnych podmiotów tworzących Rodzinę Dominikańską.

Wybór problematyki rozprawy doktorskiej, wydanej edytorsko jako: *Pojęcie „Rodzina Dominikańska” w świetle akt kapituł generalnych Zakonu Kaznodziejskiego w latach 1946-2001*, uwarunkowany był zapewne specyficzną drogą naukową autora, Jego studiami specjalistycznymi w Warszawie, inspiracyjną i życzliwą postawą Promotora, a nade wszystko przynależnością do Zakonu Kaznodziejskiego. Obrona problematyka badań pozostaje w merytorycznym obszarze zarówno teologii, jak i prawa instytucji życia kon-

sekrowanego i stowarzyszeń życia apostolskiego oraz dyscypliny wypływającej z ustaw powszechnych prawa kanonicznego. Autor prezentuje w publikacji bardzo wyraźną perspektywę kanoniczno-teologiczną z istotnymi elementami pojęć i instytucji kanonicznych oraz ewoluującego napięcia powstającego na kanwie wzajemnych relacji między wspólnotami, dla których charyzmat i dziedzictwo św. Dominika stanowi niekwestionowaną wartość eklezjalno-twórczą. Stanowi to w pewnym sensie o interdyscyplinarnym charakterze prezentowanego opracowania, co jest jedną z jego podstawowych zalet. Bowiem tendencje we współczesnej nauce przyjęte przez wielu autorów zmierzają bardzo zdecydowanie w kierunku poszukiwań na pograniczu różnych dyscyplin, a nawet dziedzin naukowych. Publikacja o. dra Tomasza Wytrwał OP mieści się w tym właśnie nurcie dociekań naukowych, zwłaszcza teologiczno-kanonicznych na płaszczyźnie prawa własnego instytutów życia konsekrowanego.

Kolejnym walorem tej publikacji jest sięgnięcie do wielowarstwowego dorobku legislacyjnego zawartego w Kodeksach Prawa Kanonicznego, jak również w dokumentach prawnych Zakonu Kaznodziejskiego, reprezentatywnych dla ustawodawczej i interpretacyjnej działalności Kapituł Generalnych obradujących w latach 1946-2001, bazujących na bogatej praktyce i spuściźnie charyzmatycznego zakonodawcy, jakim był św. Dominik. W takiej konwencji naukowej o. Tomasz Wytrwał niewątpliwie dołączył do zdolnych badaczy problematyki teologii prawa i prawa kanonicznego instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostolskiego. Książka potwierdza, że w swoich badaniach obrał ścieżkę oryginalną, a równocześnie bardzo dobrze dopasowaną do zdobytej wiedzy i praktycznej umiejętności aplikowania norm prawnych w procesie budowania poprawności kanonicznej. Dotąd raczej rzadko zajmowano się szerzej badaniem naukowym, na ile prawo własne i istniejące w praktyce instytuty związane integralnie i źródłowo z danym charyzmatem, mogą stanowić o autentycznym i ubogacającym obdarowaniu Kościoła. W podjętych badaniach, czego efektem jest prezentowana książka, o. Tomasz Wytrwał wskazał w wielu wątkach pracy na istniejące zależne napięcie między zatwierdzonym i erygowanym kanonicznie instytutem (Zakodem Kaznodziejskim), jego prawem fundamentalnym, charyzmatycznym uposażeniem wspólnoty zakonnej a eklezjalną rzeczywistością, w której kształtowały się wspólnoty równoległe i towarzyszące w konkretnym czasie i miejscu. Uważam, że prezentowane opracowanie zajmuje ważne miejsce w refleksji tego młodego teologa i kanonisty. Mając na względzie naukowe przygotowanie autora, wybór tematu opracowania i jego zawartość merytoryczną należy uznać za w pełni zadowalające. Prawidłowo został określony problem badawczy, w którym autor jasno wyznaczył sobie cel naukowych poszukiwań i twórczych rozwiązań.

Mając na względzie samą strukturę opracowania i jego walory poznawczo-badawcze, należy wskazać, że autor już we wstępie nakreślił strukturę prezentowanego opracowania. Wyjaśnił i uzasadnił podział na cztery rozdziały: pierwszy – *Natura prawna kapituł generalnych w Zakonie Kaznodziejskim i prezentacja kapituł z lat 1946-2001*; drugi – *Reforma trzeciego zakonu*; trzeci – *Kształtowanie się i ewolucja pojęcia „rodzina dominikańska” według wytycznych kapituł generalnych Zakonu Kaznodziejskiego* i czwarty – *Relacja prawna rodziny dominikańskiej do Zakonu Kaznodziejskiego*.

Czytelnik zapewne przekonał się, że zaproponowana struktura rozprawy i jej uzasadnienie nie będą budzić zastrzeżeń. Podjęte kwestie stanowią o integralności realizowanego charyzmatu św. Dominika przez poszczególne podmioty prawne i ich członków, dla których Kościół katolicki jasno opisał „ich aktualną pozycję kanoniczną” i formę autentycznej realizacji duchowości i misji dominikańskiej, w której niewątpliwie objawia się działanie Boga, dającego Kościołowi „różnorodność darów w jedności posługiwania”. W takim układzie oryginalny udział w budowaniu jedności „Rodziny Dominikańskiej” i zachowania autonomii w realizacji specyfiki życia poszczególnych wspólnot staje się wyjątkowym kodem, a normy prawne powszechne i własne ukazują możliwość harmonijnego budowania jedności w charyzmacie zaaprobowanym z mandatu Boga.

Uważam, że zakres tematów przyjętych w poszczególnych rozdziałach omawianego dzieła poprawnie, dogłębnie i sukcesywnie rozwija przyjęty temat. Tak więc autor w czterech rozdziałach podejmuje problemy wyłącznie spójne z tematem badawczym i postawionym problemem rozprawy. Prezentowane treści każdego z rozdziałów w zadowalającym zakresie realizują temat, zaproponowane tytuły rozdziałów i paragrafów są powiązane z tematem podstawowym.

Tak więc w zamyśle i intencji autora problem i jego opracowanie jest przejrzyste oraz logiczne. Należy również wskazać na źródłowy charakter tej publikacji o. Tomasza Wytrwałą OP. Przeprowadzone analizy i projekty w zakresie ewolucji prawnej i teologicznej, kształtującej właściwą przestrzeń znaczeniową „Rodziny Dominikańskiej”, podbudowane zostały trafnymi odniesieniami do właściwych tekstów teologicznych i norm obowiązującego prawa powszechnego oraz fundamentalnego własnego. Należy zauważyć, że o. Tomasz w tekście książki zawarł też własne interpretacje wypowiedzi źródłowych, miał odwagę na dokonanie korekty interpretacyjnej, którą umiejętnie skonfrontował z komentarzami i opracowaniami w dostępnej mu literaturze światowej. Znajomość i wykorzystanie komentarzy z pewnością zobiektywizowało samo podejście, jak również istotną egzemplifikację podjętego tematu. Widać w tym opracowaniu rzetelność naukową i obiektywizm w podejściu do literatury przedmiotu.

Autor, zwłaszcza analizując m.in. uwidaczniający się proces ewolucji w dyscyplinie prawa własnego, w zakresie poszerzenia gremium wyborczego, treści i znaczenia istotnych pojęć teologicznych i prawnych, wzajemnych prawidłowo ułożonych relacji między wspólnotami tworzącymi faktycznie „Rodzinę Dominikańską” wykazał się docieklivością i rzetelnością badawczą, jak również dobrą znajomością zasad hermeneutyki, niezbędną w prawidłowej interpretacji analizowanych tekstów. Ta zdolność wskazuje, że autor jest dojrzałym i twórczym badaczem naukowym, posługującym się zasadniczo poprawnie warsztatem metodologicznym.

W prezentacji warto pochylić się nad treścią omawianego dzieła. I tak, zgodnie z przyjętą strukturą o. Tomasz Wytrwał OP, najpierw we wstępie ukazał czytelnikowi sposób dochodzenia do opisowej i prawnej definicji oraz zawartości merytorycznej pojęcia „Rodzina Dominikańska”, a następnie wprowadził w pierwszym rozdziale rozprawy w naturę prawną ważnej dla życia zakonnego instytucji, jaką jest kapituła generalna w ogólności, w strukturze sprawowania władzy w Zakonie Kaznodziejskim, jak również w istotne decyzje 19 Kapituł Generalnych Zakonu Kaznodziejskiego, odnoszące się bezpośrednio i pośrednio do interesującego badacza pojęcia. Autor wskazał, że normy *prawa własnego* Dominikanów wystarczająco regulują działalność tej ważnej instytucji, jak również wymownie wpływają na życie instytutu na wszystkich poziomach jego struktury, wspólnoty osób i jej pojedynczych członków, jak również na wspólnoty integralnie powiązane charyzmatycznym dziedzictwem. W drugim rozdziale autor zajął się *reformą trzeciego zakonu* w aspekcie tematu rozprawy, co pozwoliło Mu odpowiedzialnie ukazać wzajemne relacje prawne i teologiczne, jakie pojawiły się na kanwie praktyki życia i wymagań prawa kanonicznego powszechnego i własnego, wydanego dla trzeciego zakonu i innych wspólnot tworzonych przez tzw. laikat dominikański. Czytelnik na pewno zauważy, że autor umiejętnie poradził sobie ze skomplikowanymi kwestiami terminologicznymi, jak również zaproponował zadowalające dla poprawności prawnej i teologicznej wnioski.

W trzecim rozdziale o. Tomasz Wytrwał OP z dynamiką ukazał proces ewolucji pojęcia „Rodzina Dominikańska”, walor prawny tego procesu, jak również wyznaczniki autentycznej przynależności do niej osób, które zgodnie z duchowością dominikańską pragną realizować jasno określony cel. Natomiast w czwartym rozdziale wskazał na istotne relacje prawne, wyznaczające zauważalne napięcie między innymi członkami wspólnot „Rodziny Dominikańskiej” a wspólnotą dominikańską w postaci Zakonu Kaznodziejskiego. Autor nie zapomniał, że instytut ten jako *instytut zakonny życia konsekrowanego* wskazuje na stałą formę życia, w której realizuje się konsekracja osób przez święte zobowiązania profesji i innych więzów, integralnie powiązanych z darem powołania w duchu założyciela instytutu. Rozdział ten należy uznać za bardzo wartościowy, bowiem owoce badań

naukowych i zaproponowane tezy pozwalają na wyprostowanie wielu nieprzeżytych lub powierzchownie zaproponowanych rozwiązań prawnych. Autorowi opracowania musiało towarzyszyć wewnętrzne przekonanie i uważna troska, aby w niczym nie zafalszować odziedziczonego *patrimonium*, jak również prawidłowo odczytać i określić aktualną pozycję wspólnot, które wraz z Zakonem Kaznodziejskim tworzą „Rodzinę Dominikańską”.

Prezentowane opracowanie o. dra Tomasza Wytrwała OP wpisuje się w serię dobrych i potrzebnych opracowań z zakresu szczegółowej prezentacji dorobku kanonicznego „Rodziny Dominikańskiej”, zwłaszcza na płaszczyźnie odpowiedzialnego uporządkowania relacji prawnych i teologicznych w procesie korzystania ze wspólnego źródła, jakim jest charyzmatyczne *patrimonium* św. Dominika. Praca ta niewątpliwie stanowi znaczące osiągnięcie badawcze, z którego z powodzeniem będą mogli skorzystać członkowie „Rodziny Dominikańskiej”, tak w procesie formacji indywidualnej, jak i wspólnotowej. Może to być pozycja również bardzo pożyteczna dla studentów teologii i prawa kanonicznego, jak również wszystkich zainteresowanych dogłębnym poznaniem wzajemnych relacji, powstających między autonomicznymi osobami, w sposób prawnie uporządkowany.

Ks. Wiesław Wenz

TADEUSZ BRZEGOWY

Pisma mądrościowe Starego Testamentu

Tarnów 2007 ss. 276

Na półkach księgarskich pojawia się wiele publikacji, które próbują się odwołać do idei mądrości. Najwyraźniej jest to odpowiedź na zapotrzebowanie współczesnego człowieka, który pragnie uzasadnić swoje decyzje życiowe jakimś przesłaniem bardziej ogólnym, z odniesieniem do jakiegoś wybranego systemu wartości. W pewnych kręgach wręcz modne stało się odwoływanie do mądrości starożytnej, w większości do poglądów filozofii greckiej. Niestety czasami odwołania do myślicieli starożytnych podlegają wyjątkowej selekcji na użytek tak zwanego „szerokiego odbiorcy” i ograniczają się do zbioru cytatów w ogóle nie związanych z kontekstem środowiska powstania danych wypowiedzi. Kolejny nurt fascynacji mądrością dotyczy kręgów bardziej egzotycznych dla kultury europejskiej jakimi się jawi literatura Persji, Indii, czy Chin. Nierzadko pojawiają się opracowania próbujące łączyć różne nurty myślowe w celu osiągnięcia ogólnego wzorca postępowania mądrego dla współczesnego człowieka. Taki metodologiczny sposób podejścia najczęściej

wychodzi od analizy potrzeb człowieka obecnej epoki i szuka uzasadnienia jego czynów w literaturze starożytnej, czy egzotycznej. Czytelnik czuje się wówczas usatysfakcjonowany, że jego życie jest słuszne i wpisane w wielkie dzieje ludzkości. Niestety taki sposób podejścia do dzieła poprzednich pokoleń często zniekształca wielki dorobek literacki ludzkości, a bywa, że służy również do uzasadnienia ludzkich słabości, skoro już starożytni pewne zwyczaje akceptowali. Bywa, że w taki nurt interpretacji włączane zostają teksty biblijne i to często w bardzo zaskakującym kontekście. Cieszy zatem fakt, że na rynku wydawniczym w Polsce pojawiła się kolejna publikacja o charakterze naukowym dotycząca literatury mądrościowej Starego Testamentu. Warto przypomnieć niektóre poprzednie publikacje odnoszące się do literatury mądrościowej wydane w Polsce: J. S. Synowiec. *Mędracy Izraela ich Pisma i nauka*. Kraków 1990; *Mądrość starotestamentalna Izraela*. W: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*. T. 6. Red. J. Frankowski. Warszawa 1999; B. Poniży. *Księga Mądrości. Od egzegezy do teologii*. Poznań 2000; M. Gilbert. *Mądrość Salomona*. T. I-II. Tł. S. Kobiałka. Kraków 2002. W ten nurt wpisują się ostatnio wydane popularne komentarze G. Ravasi'ego do Koheleta, Hioba, Pieśni nad pieśniami. W ten nurt popularyzacji literatury mądrościowej wpisuje niniejsze opracowanie prof. dr hab. Tadeusza Brzegowego.

T. Brzegowy podpowiada jak czytać literaturę mądrościową. Proponuje dzielenie poszczególnych ksiąg na mniejsze jednostki literackie i odczytywanie przesłania w ramach mniejszych wątków tematycznych, które najczęściej już są wyodrębnione przez wydawców tekstów biblijnych. Metoda ta, z punktu widzenia odbiorcy tekstu, wydaje się najwłaściwszą formą, ponieważ prowadzi do medytacji nad biblijną treścią i pozwala uniknąć zniechęcenia, które często pojawia się przy próbie systematycznych analiz. Autor zwraca uwagę, że ten sposób czytania tekstu nie może zaniedbać odniesienia do epoki w której powstał, ponieważ mądrość Izraela kształtowała się w konkretnych warunkach historycznych i ulegała różnym wpływom kulturowym. Zatem zrozumienie przesłania danego fragmentu księgi wymaga wcześniejszego zapoznania się, w przynajmniej podstawowym stopniu, ze środowiskiem powstania tekstu.

Autor rozpoczyna analizę od zaprezentowania idei mądrości w Starym Testamencie. Wielowymiarowy obraz mądrości starotestamentalnej można sprowadzić do jednej charakterystycznej cechy, że jest ona nastawiona na cel praktyczny, a nie teoretyczny (s. 17). Przedmiotem analiz literatury mądrościowej jest cały świat przyrody, w którego centrum znajduje się człowiek ze swoimi relacjami społecznymi, a więc w gronie rodzinnym, miejscu pracy, państwie. „Ludzie mądrzy i głupi, pilne dziecko i nicpoń, król i wieśniak,

rzetelny robotnik i leniwiec, uczciwy i krętacz, szlachetna kobieta i swarliwa jędra tworzą wielokolorową mozaikę ludzkiego życia i zachowań, jaką rysuje nauczyciel mądrości” (s. 20). Nad tą mozaiką ludzkich zachowań czuwa Bóg, który wprowadza w ten świat ład i czuwa nad realizacją zasad, przez Siebie ustanowionych.

Analizując literaturę mądrościową, jak zresztą cały Stary Testament, nie możemy zgubić kontekstu historycznego kształtowania się tej literatury. Wydarzeniem granicznym w rozwoju literatury mądrościowej był rok 586, kiedy zniszczeniu uległy struktury państwowe i religijne Izraela. W dziedzinie politycznej na długi okres znikła instytucja dworu królewskiego, a wraz z nią funkcja doradcy królewskiego. Naród został przeorganizowany społecznie i rozpoczął odbudowywanie swej tożsamości wokół Prawa (Tory). Wraz z podkreśleniem znaczenia Prawa rozpoczęła się rozwijać instytucja doktora Prawa. Zatem literatura mądrościowa, która wydaje się od czasów Salomona rozwijać w bliskim związku z dworem królewskim, teraz wychodzi naprzeciw potrzebom szerszych warstw społecznych, jak to zauważa autor opracowania: „ulega pewnej demokratyzacji” (s. 28). Problemy i los jednostki staną się bardziej aktualne w nauce mędrców, niż relacje między państwami przeniknięte koniecznością zawierania kompromisów politycznych.

Mądrość Izraela rozwijała się w kontekście analogicznej literatury krajów ościennych. Autor zauważa znaczący wpływ literacki i kulturowy starożytnego Egiptu na kształtowanie się mądrości Izraela. Egipcjanie rozwijali swoje życie w oparciu o zachowanie zasad Maat. Słowa tego nie można prosto przetłumaczyć: zawiera ono prawo, słusność, praporzadek, porządek świata. Jest to boski porządek raz na zawsze zakodowany w świecie (s. 56). Rolą mędrca egipskiego jest nie tyle zbieranie własnych doświadczeń, ile właściwe odczytanie tych zasad rządzących światem i wpisaniem własnego życia w porządek Maat. Autor niniejszego opracowania zatrzymał się w analizach porównawczych między literaturą Egiptu i Izraela na etapie wpływów i zależności literackich. W koncepcji metodologicznej całości niniejszego opracowania było to rozwiązanie słuszne. Ciekawa jednak byłaby analiza porównawcza na płaszczyźnie idei. Wydaje się, że idee egipskie objawiły się w Izraelu później w sposobie myślenia esseńcyków, którzy w Księgach świętych, będą poszukiwali zasady świata, czyli woli Bożej, którą trzeba wypełnić w życiu. Na literaturę mądrościową Izraela miały wpływ również dzieła napisane w Mezopotamii, o czym świadczy chociażby utwór *Historia Achikara*, który z pewnością była czytany przez Żydów z Elefantyny. Niedoceniane wpływy literatury Fenicji i Kanaanu zostały szczególnie dowartościowane po odkryciach w Ebla w latach siedemdziesiątych.

Autor jeden paragraf poświęca mądrościowym formom wyrazu (s. 30-37). W tym paragrafie zostały zaprezentowane formy literackie maszalu,

poematu mądrościowego i zagadki. Zetknięcie się z innym sposobem wyrażania treści wymaga od czytelnika zapoznania się ze środkami literackimi specyficznymi dla danego kręgu kulturowego. Wprawdzie w tej wstępnej prezentacji nie wszystkie środki literackie zostały zaprezentowane, ale w dalszej części opracowania wyjaśnione będą przy analizie poszczególnych ksiąg biblijnych.

Analizę poszczególnych ksiąg autor rozpoczyna od wyjaśnienia tytułu, prezentacja dalsza księgi uwzględnia za każdym razem jej specyfikę. Wyjaśnieniu podlega najczęściej rodzaj literacki, który jest kluczem do interpretacji teologicznej tekstu. Prezentacja autora księgi napotyka na wiele trudności, ponieważ czasami trudno mówić o autorze jako postaci, a bardziej należy widzieć grupę myślicieli wyrażającą się w ten sam sposób, jak choćby przy autorstwie *Księgi Przysłów*. Problem autorstwa łączy się integralnie z czasem i miejscem powstania księgi. Kwestie te dalekie są od definitywnych rozstrzygnięć i dobrze się stało, że autor niniejszego opracowania skoncentrował się na poglądach najbardziej reprezentatywnych dla interpretacji danej księgi. W analizie każdej księgi zostały przedstawione główne tematy dydaktyczne i teologiczne. *Księga Hioba* odpowiada na pytania o źródło cierpienia, jego sens i sposób przyjęcia przez człowieka. *Księga Przysłów* prezentuje mądrość człowieka, od wiedzy praktycznej, po bojaźń Bożą, w której objawia się doskonałość. Znaczenie mądrości jest tak wielkie dla autora tej księgi, że ukazuje jej personifikację, w której Ojcowie pierwszych wieków i większość późniejszych egzegetów widziała zapowiedź drugiej Osoby Trójcy Świętej (*sensus plenior*) (s. 106). W interpretacji *Księgi Pieśni nad pieśniami* autor ukazuje dwa kierunki interpretacyjne przyjęte w egzegezie, alegoryczny i dosłowny. *Księga Koheleita (Eklezjastes)* odpowiada na pytania egzystencjalne postawione przez ludzi żyjących w epoce wpływów hellenizmu, kiedy główne nurty filozoficzne zaczęły się zwracać w kierunku refleksji nad sensem życia jednostki. Wydaje się, że wiele pojęć tej księgi zostało zaczerpniętych z filozofii hellenistycznej (s. 171) i bez tego tła księga nie może być właściwie odczytana. Księga odpowiada na problemy egzystencji również współczesnego człowieka. Jest to księga, która nie daje gotowych odpowiedzi, ale zmusza do medytacji nad losem człowieka i wielkością Boga. *Mądrość Syracha (Eklezjastyk)* ukazuje mądrość jako bojaźń Pańską, która powinna być oparta na Prawie Mojżeszowym, czyli wyraża się doskonałym posłuszeństwem i przestrzeganiem przykazań Bożych (s. 224). Mędrzec podpisuje się całkowicie pod tezą deuteronomiczną (Pwt 28) i nauką większości tradycji mędrców, że Bóg wynagradza każdego człowieka za dokonane dobro i karze za popełnione występki w tym ziemskim życiu (s. 227). *Księga Mądrości Salomona*, datowana najczęściej na połowę I w. przed Chr. (s. 231), zbliża nas do sposobu myślenia diaspory aleksandryjskiej, która

wydaje się mieć wówczas wpływ na poglądy całego judaizmu. Autor książki próbuje wpisać historię Izraela w dzieje całej ludzkości, ukazując jak Mądrość objawiła się w życiu Patriarchów, od Abrahama do Mojżesza (s. 234). Autor zachęca do pójścia drogą Mądrości, która jest przeciwna do drogi bezbożnych. Bezbożnym tylko się wydaje, że mogą unicestwić sprawiedliwego, zadając mu śmierć. Jednak tak nie jest, bo dusze pomordowanych sprawiedliwych są w rękę Boga i już żadne cierpienie więcej ich nie dotknie (s. 241). Autor *Księgi Mądrości* prezentując różne jej przymioty sugeruje jej osobowy charakter. Autor jednak niniejszego opracowania pozostawia to zagadnienie w dużej mierze w zawieszeniu, zadając pytanie: „Czy jednak Mądrość ma rzeczywiście charakter hipostazy?” Ostatecznie jednak konkluduje, że „autor *Księgi Mądrości* przygotował, tak dalece, jak to było możliwe, umysły ludzkie na przyjęcie objawienia trynitarnego” (s. 246).

Zamykając niniejsze opracowanie literatury mądrościowej Starego Testamentu można wyrazić radość, że pojawiła się kolejna pozycja naukowa, która może stać się przewodnikiem w interpretacji tekstów biblijnych i pomóc otworzyć wielki skarbiec mądrości tych tekstów dla współczesnych ludzi.

Ks. Jan Klinkowski

JÓZEF TISCHNER

Studia z filozofii świadomości. Dzieła zebrane

Kraków 2006 ss. 461

Siedem lat po śmierci ks. Józefa Tischnera (12.04.1931-28.06.2000) zainteresowanie jego filozofią jest wciąż żywe. W bieżącym roku o zorganizowanie pierwszych „Dni Tischnerowskich” zatroszczyło się środowisko naukowe Wrocławia. Na polu popularyzacji spuścizny ks. Józefa Tischnera zasługa przypada szczególnie krakowskiemu środowisku naukowemu. Od 2001 r., corocznie odbywają się w Krakowie „Dni Tischnerowskie” organizowane przez Papieską Akademię Teologiczną, Wydawnictwo „Znak”, Uniwersytet Jagielloński oraz Państwową Wyższą Szkołę Teatralną. W tradycję „Dni Tischnerowskich” od początku wpisały się dyskusje panelowe organizowane przez Instytut Myśli Józefa Tischnera. Fundację „Instytut Myśli Józefa Tischnera” założyli uczniowie i przyjaciele filozofa, stawiając sobie za cel ochronę i upowszechnianie intelektualnego dorobku oraz kontynuację najważniejszych wątków jego filozofii. Cennym owocem działalności tego Instytutu jest wydanie w książce *Studia z filozofii świadomości. Dzieła zebrane* – niedostępnych wcześniej w całości prac krakowskiego myśliciela. Oma-

wiana publikacja zawiera rozprawę doktorską ks. Józefa Tischnera, pt. *Ja transcendentalne w filozofii Edmunda Husserla* (s. 1-127) napisaną pod kierunkiem Romana Ingardena na Uniwersytecie Jagiellońskim [1963 r.] oraz dysertację habilitacyjną, pt. *Fenomenologia świadomości egotycznej* [1971 r.] (s. 128-461). Całość jest poprzedzona przedmową Adama Węgrzeckiego (s. V-XIII).

Dysertacja doktorska ma następującą kompozycję: wstęp, trzy rozdziały, bibliografia. Już we *Wstępie* zdaje się ujawniać stanowisko Tischnera w kwestii idealizmu Husserla. Jak wiadomo, nauczyciel Tischnera, a uczeń Husserla – Roman Ingarden, zarzucał pionierowi fenomenologii idealizm metafizyczny. Tischner bronił tezy Husserla o konstytucji sensu przedmiotowego przez podmiot poznania podkreślając, że jeśli podmiot poznania poznaje poprzez sens, to jeszcze nie oznacza, że poznawane są tylko sensory, a nie przedmioty. W rozdziale pierwszym (*Ja transcendentalne w filozofii Edmunda Husserla*) autor podejmuje próbę uporządkowania dość skomplikowanego zagadnienia „ja” transcendentalnego w ujęciu Husserla, ponieważ modyfikował on swoje poglądy na zagadnienie sposobu obecności czystego podmiotu świadomości transcendentalnej dla świadomości. „Inaczej przedstawia się ta sprawa w *Ideach I*, gdzie również paralelnie inna jest koncepcja struktury czystego podmiotu świadomości, a inaczej w *Medytacjach kartezjańskich*, a przedtem w *Logice formalnej i transcendentalnej*, gdzie Husserl daje wyraz przekonaniu, że czysty podmiot świadomości, który początkowo wydawał mu się pozbawiony wszelkich własności, jest bezpośrednio kwalifikowany własnościami habitualnymi” (s. 9). Analizując na kanwie pism Husserla zagadnienie sposobu obecności czystego podmiotu dla świadomości, autor dochodzi do wniosku, że czysty podmiot jest zasadniczo poznawalny i w dodatku jest to poznanie oczywiste, ponadto dany jest wyłącznie w związku z przeżyciem i jest obecny dla świadomości refleksyjnej w taki sam sposób, jak to przeżycie. Analizy zagadnienia czystego podmiotu świadomości jako jej subiektywnego bieguna ukazują, że czysty podmiot poznania jest koniecznym biegunem świadomości charakteryzującym się dynamizmem. Jako „absolutny fakt” strumienia świadomości transcendentalnej, w immanencji poznawczej ujawnia transcendencję strukturalną.

Rozdział drugi (*Próba krytyki teorii Ja transcendentalnego Husserla*), to ustosunkowanie się autora do krytyki Husserlowskiej koncepcji Ja transcendentalnego podjętej przez J. P. Sartrea, M. Natansona, R. Ingardena oraz próba samodzielnej krytyki. Najogólniej mówiąc, autor wskazuje na niewystarczalność krytyki wyżej wymienionych filozofów, zwłaszcza J. P. Sartrea. Poczynione dalej analizy autor zamyka istotnym wnioskiem, że Husserl zdawał się utożsamiać czysty podmiot świadomości z „ja” transcendentalnym.

Rozdział ostatni (*Ja transcendentalne i czysty podmiot świadomości*) zawiera analizy, które mają bezpośrednio doprowadzić do odpowiedzi na pytanie ukazujące problem badawczy pracy: czym jest „ja” transcendentalnej świadomości? Rozstrzygnięcie problemu pada przy zastosowaniu aparatury pojęciowej R. Ingardena wypracowanej na kartach *Sporu o istnienie świata*. J. Tischner ustala, że „ja” transcendentalne będąc najniższą odmianą jakościową materii pierwszej, stoi w formie podmiotu świadomości. „Ja” transcendentalne określając ten podmiot jest naturą konstytutywną transcendentalnej świadomości.

Rozprawa habilitacyjna, pt. *Fenomenologia świadomości egotycznej* podejmuje badania nad tzw. konscjentywnością. Konscjentywność (samoświadomość), to pojęcie, które Tischner wprowadził celem uściślenia wieloznacznego pojęcia świadomości. Konscjentywność jest świadomością w ścisłym znaczeniu, tzn. obejmuje to, co dla podmiotu istnieje lub może istnieć jako świadome, w odróżnieniu od podświadomości będącej przedmiotem badań psychoanalizy. Konscjentywność nie obejmuje także świadomości intencjonalno-przedmiotowej. Przeżycia, doznania konscjentywne stanowią „tło” świadomości, w której z chwilą pojawienia się intencji – np. na konscjentywnie dany ból – mamy do czynienia ze scjentywnością. Warto wspomnieć, że na gruncie filozofii, na zafałszowanie samoświadomości zwrócili uwagę m.in. M. Heidegger i P. Ricouer.

Rozprawa składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Zasadniczym celem dysertacji jest określenie najbardziej pierwotnej struktury egotycznej. W rozdziale pierwszym, autor przygotowuje grunt pod dalsze badania, ukazując odmiany pierwotności w sferze świadomości. Nawiązując do szeroko rozumianej tradycji fenomenologicznej czyni przedmiotem analiz obszary: noeza i przedmiot intencjonalny (Husserl), akt i własność habitualna (Husserl), strumień czasu (Husserl, Heidegger), egzystencjały (Heidegger), wartości (F. J. Rintelen). W wyniku analiz wyłoniły się dwie grupy pierwotności: 1) w obszarze świadomości poznawczej; 2) w obszarze konscjentywności warunków możliwości i ich konkretyzacji.

Kolejne trzy rozdziały to badania nad poszczególnymi obszarami samoświadomości. Nie miejsce tu na choćby szkicowe ukazanie ustaleń autora. Warto wskazać na zasadniczą myśl. „Ja” somatyczne, „ja” jako podmiot poznania i „ja” osobowe są ukonstituowane dzięki mechanizmowi solidaryzacji i desolidaryzacji egotycznej. Racją solidaryzacji z czymś jest wartość. Ze zmianami zachodzącymi w poczuciu solidarności zmienia się konscjentywny obszar „ja”.

Rozdział drugi, pt. *Ja somatyczne* to badania nad obszarem egotyczności ukonstituowanym w wyniku solidaryzacji „ja” z ciałem. Najistotniejszymi

zagadnieniami tego rozdziału są: przestrzeń egotyczna i jej granice, solidaryzacja egotyczna, doświadczenie w obszarze egotyczności, refleksyjność i „osłonięcie”, rysy strukturalne aktu refleksji.

W rozdziale trzecim, pt. *Ja jako podmiot poznania*, Tischner proponuje własne ujęcie podmiotu poznania w opozycji do stanowisk Husserla, Heideggera i Rickerta. Krakowski myśliciel ukazuje niewystarczalność ujęć wyżej wymienionych filozofów. Wskazuje na trudności w zachowaniu tożsamości Husserlowskiego „ja” w kontekście jego rozszczepienia na „ja” anonimowe, „ja” światowe i „ja” transcendentalne. Odnośnie Heideggera wykazuje, że rozumienie (*Verstehen*) znoszące dychotomię poznawczą: podmiot – przedmiot *de facto* domaga się struktury egotycznej. W końcu udowadnia wewnętrzną sprzeczność w Rickertowskiej koncepcji egotycznego podmiotu teoriopoznawczego, któremu przypisuje się sposób nieuprawniony, równoznaczne z uznawaniem transcendentalnych wartości funkcje predykatywne. Tischnerowskie „ja” jako podmiot poznania zostaje ukonstytuowane w wyniku solidaryzacji egotyczności z wartością prawdy. Oprócz cennych analiz takich zagadnień, jak niektóre rysy czystej egotyczności, czystej podmiotowości, autor ujawnia epistemologiczne podstawy badań. Wyjaśniając zagadnienia takie, jak: spostrzeżenie immanentne, fenomen w sensie węższym, fenomen w sensie szerszym, wykazuje oryginalność, bowiem nie będąc eklektykiem wykorzystuje ustalenia np. R. Ingardena (odnośnie intuicji przeżywania, która jest warunkiem apodyktyczności spostrzeżenia immanentnego), czy M. Heideggera (konieczność interpretacji hermeneutycznej).

W rozdziale czwartym, noszącym tytuł *Ja osobowe* autor czyni przedmiotem analiz „ja” osobowe, które zostaje ukonstytuowane przez odniesienie „ja” (odpowiedź konstytutywna) do wartości przedmiotowych „w świecie”. Ten związek „ja” osobowego ze światem pozwala na ujęcie świata (rozumianego jako środowisko [*Umwelt*] człowieka), który ma na wskroś aksjologiczny charakter, tzn. nie ma w nim niczego, co byłoby neutralne aksjologicznie. W tym rozdziale autor daje się poznać jako ten, który potrafi aksjologicznie zinterpretować ustalenia innych myślicieli. W nawiązaniu do Heideggerowskiej koncepcji rozumienia (*Verstehen*) i Schelerowskiej hierarchii wartości ukazuje „ja” osobowe jako konstytuujące siebie i rozumiejące siebie w relacji do świata wartości, zwłaszcza wartości *Sacrum*.

Rozdział ostatni, pt. *Przestrzeń aksjologiczna i Ja pierwotne* stanowi podsumowanie i wnioski. Spośród wszystkich obszarów „ja”, najbardziej pierwotne (nie w sposób absolutny) okazało się „ja” osobowe. Jest ono pierwotne w stosunku do „ja” somatycznego, ponieważ nie zachodzi konieczny związek między tymi obszarami „ja” (możemy pomyśleć „ja” osobowe pozbawione ciała). Pierwotność „ja” osobowego w stosunku do „ja” jako podmiotu po-

znania polega na tym, że jest ono warunkiem możliwości „ja” poznającego. Jak już zostało powiedziane, najbardziej pierwotne doświadczenie egotyczne to – według Tischnera – doświadczenie siebie jako wartości. Należy tu podkreślić, że koncepcja „ja” aksjologicznego nie jest wynikiem analiz poczynionych w dysertacji habilitacyjnej. Jeśli autor wskazuje na pierwotność „ja” osobowego względem „ja” somatycznego i „ja” jako podmiotu poznania, to nie oznacza, że nie ma bardziej pierwotnego doświadczenia egotycznego. Na nie – czyli na „ja” aksjologiczne – wskazuje autor w zakończeniu rozprawy, odnosząc się do swych wcześniejszych publikacji.

Warto w tym miejscu sformułować kilka ważnych uwag.

Po pierwsze, dysertacja doktorska napisana pod okiem bardzo wymagającego promotora, jakim był Roman Ingarden, zdradza jego wpływ na umysłowość autora. Nie chodzi tylko o zastosowanie w ostatnim rozdziale Ingardenowskiej siatki pojęć z obszaru ontologii fundamentalnej. J. Tischner przypomina swego Mistrza także stylem myślenia oraz językiem. Zastrzeżenie formalne może budzić opatrzenie pierwszego rozdziału tym samym tytułem, co dysertacji oraz brak zakończenia.

Po drugie, dla badań nad myślą J. Tischnera omawiana książka ma kapitalne znaczenie, ponieważ rzuca snop światła na zrozumienie późniejszych jego pism. W *Przedmowie* do omawianej książki, A. Węgrzecki napisał: „Opublikowanie obu rozpraw oznacza trwale ich włączenie do powszechnie dostępnego dorobku Józefa Tischnera, którego poszukiwania i przemyślenia od lat budzą zainteresowanie nie tylko szerokiego kręgu czytelników pragnących znaleźć odpowiedź na różnorodne problemy, jakie powstają w życiu codziennym, ale również badaczy jego myśli. Zwłaszcza dla tych badaczy, którzy usiłują ogarnąć i zgłębić wszystkie jej przejawy, ukazanie się tych rozpraw oznacza również znaczące poszerzenie przedmiotu dociekań, które odąd trzeba będzie brać stale pod uwagę” (s. XI). Rozprawa doktorska stanowi ważny klucz do zrozumienia dojrzałej myśli filozofa. Namysł Tischnera m.in. nad Husserlowskim „ja” transcendentnym doprowadza go do koncepcji „ja” aksjologicznego – irrealnej, obiektywnej i absolutnej (w pewnym sensie) wartości, najbardziej pierwotnego doświadczenia egotycznego. Koncepcja „ja” aksjologicznego zrodziła się u Tischnera jeszcze przed napisaniem rozprawy habilitacyjnej.

Po trzecie, publikacja ukazuje doskonały warsztat fenomenologiczny krakowskiego myśliciela. Niewątpliwie, omawiane prace – zwłaszcza rozprawa habilitacyjna – odznaczają się wnikliwością analiz i dużą wagą uzyskanych wyników. Polemika lub reinterpretacja wątków tak różnych filozofii, jak m.in.: idealizmu G. W. Hegla, hermeneutyki M. Heideggera, egzystencjalizmu G. Marcela, fenomenologicznej materialnej etyki wartości M. Schelera

czy dialogiki E. Levinasa ukazują antydogmatyzm krakowskiego filozofa. *Notabene*, siła inspiracji współczesnymi kierunkami filozoficznymi, szczególnie dialogiką, w późniejszej twórczości J. Tischnera jeszcze się spotęgowała. Jak zwrócili uwagę recenzenci *Fenomenologii świadomości egotycznej* (prof. dr Izzydora Dąbmska, ks. doc. dr Marian Jaworski, doc. dr Władysław Stróżewski), praca ma twórczy charakter, wykazuje wypracowanie przez autora własnej aparatury pojęciowej, rzetelnie i krytycznie ustosunkowuje się do rozmaitych koncepcji. W tym kontekście warto wspomnieć, iż szeregowanie (przez niektórych) autora omawianych rozpraw do grona eseistów, publicystów czy moralistów wiązało się prawdopodobnie ze znajomością tylko tych tekstów filozofa, które przyniosły mu popularność.

Po czwarte, prace zawarte w *Studiach z filozofii świadomości* sygnalizują idee rozwinięte w późniejszej twórczości. Filozofia J. Tischnera ewoluowała w zakresie problematyki oraz inspiracji innymi myślicielami. Refleksja z „ostatniego okresu”, to spojrzenie na człowieka przez pryzmat filozofii dramatu, zwłaszcza na kartach *Sporu o istnienie człowieka* – dzieła – w którym myśl autora, po przebytej drodze przez aksjologię i dialogikę, szła w kierunku mistyki (Mistrz Eckhart) i trynitologii (Balthasar, Rahner, Greshak). Ostateczne odpowiedzi na pytanie o człowieka, jakich udzielił Tischner budzą wątpliwości filozofów, na ile jest to jeszcze filozofia, a na ile teologia? Centralnym wątkiem filozofii dramatu jest „usprawiedliwione istnienie” człowieka. Namysł nad osobą jako podmiotem dramatu, biorąc za punkt wyjścia symbol i metaforę, idzie drogą opisu fenomenologicznego doświadczenia źródłowego. Punktem wyjścia refleksji nad człowiekiem są dla Tischnera wielkie metafory europejskiej tradycji: Antygony, Edypa, Abrahama, złośliwego geniusza, itd. Wydaje się, że zapowiedź wielu wątków z „agatologicznego” okresu myśli Tischnera można odnaleźć już w rozprawie habilitacyjnej – choćby naszkicowany w rozważaniach nad „ja” somatycznym konfliktowy charakter istnienia inkarnowanego, jakby zapowiadający dramat cielesności. Innym znaczącym wątkiem jest rozumienie siebie przez „ja” osobowe wobec wartości *Sacrum*, który zdaje się otwierać to, co krakowski fenomenolog nazwie w *Myśleniu według wartości, Filozofii dramatu i Sporze o istnienie człowieka* „horyzontem agatologicznym”. W optyce tego „horyzontu” istnienie człowieka zostaje usprawiedliwione przez wartości, zaś rozpacz (Kierkegaardowska „choroba na śmierć”) może być przezwyciężona tylko przez zbawiające Dobro.

Krzysztof Serafin

BARTOSZ NOWAKOWSKI

Wkład Biskupa Antoniego Stankiewicza w dorobek myśli kanonistycznej w przedmiocie wad zgody małżeńskiej pod rządami Kodeksu Jana Pawła II
Warszawa 2007 ss. 251

W tegorocznych wydawnictwach Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie znalazła się praca doktorska ks. Bartosza Nowakowskiego, pt. *Wkład Biskupa Antoniego Stankiewicza w dorobek myśli kanonistycznej w przedmiocie wad zgody małżeńskiej pod rządami Kodeksu Jana Pawła II*. Praca ta została napisana na Wydziale Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Henryka Stawniaka, Prodziekana Wydziału Prawa Kanonicznego.

Przystępując do lektury wskazanej rozprawy, już na wstępie należy zaznaczyć, że sam tytuł prezentowanej pozycji jest adekwatny do jej zawartości. Tak więc czytelnik nie powinien mieć trudności z poprawnym zrozumieniem, że autorowi chodziło wyłącznie o podjęcie naukowej refleksji nad wartością kanonicznego dorobku obecnego Dziekana Roty Rzymskiej, w przedmiocie wad zgody małżeńskiej, określonej wymogami norm prawnych zawartych w Kodeksie Prawa Kanonicznego Jana Pawła II.

Wnikliwa lektura może przekonać każdego czytelnika, że wydana publikacja jest pracą samodzielną, metodologicznie poprawną, można w niej zauważyć konsekwencję i dokładność autora. Jest to dzieło człowieka sumiennie pracowitego. Materiał badawczy został równomiernie rozłożony w poszczególnych rozdziałach, choć w treści zwłaszcza rozdziału IV nie można było wiernie zachować zasady proporcjonalności, gdzie warsztat badawczy autora dotyczył pełniejszego zgłębienia zagadnienia symulacji całkowitej, jak i częściowej, z głównymi jej formami. Bibliografia zaprezentowana w publikowanej rozprawie jest nie tylko wyczerpująca, ale i bardzo obfita, co niewątpliwie wpłynie na ubogacenie czytelnika.

Warto zauważyć, że ks. Bartosz Nowakowski, pracownik Metropolitalnego Sądu Duchownego w Poznaniu, podejmuje bardzo interesujący temat badawczy, gdyż miał odwagę zmierzyć się z oceną twórczości kanonicznej bpa prof. Antoniego Stankiewicza i dokonać jego oceny w przedmiocie wad zgody małżeńskiej. Należy w tym kontekście zauważyć, że na osi wzajemnych relacji między obowiązującymi normami prawa kanonicznego a ich praktycznym stosowaniem, zwłaszcza na płaszczyźnie procesu szczegółowego o nieważność małżeństwa, istnieje zauważalne napięcie interpretacyjne. Z jednej strony stanowi ono poważną inspirację do wypracowania właściwych

form klarownego rozstrzygnięcia problemów związanych z orzekaniem o nieważności danego małżeństwa, a z drugiej strony ma wartość prawnotwórczą, przyczyniając się do osiągnięcia przez orzekających sędziów pewności moralnej i odkrycia pełniejszej prawdy obiektywnej o nieważności danego małżeństwa. Dorobek merytoryczny ks. biskupa Antoniego Stankiewicza jako długoletniego sędziego audytora Roty Rzymskiej i profesora Rzymskich Uczelni jest pokaźny i zróżnicowany. Należy wskazać, że autor opracowania nie miał łatwego zadania. Moim zdaniem już w samym tytule rozprawy lepiej byłoby użyć zwrotu: w świetle Kodeksu Jana Pawła II, a nie pod rządami, bowiem zastosowane słowa brzmią już dzisiaj nieco archaicznie.

Należy wskazać, że na zawartość merytoryczną wydanej publikacji składają się wstęp, sześć rozdziałów i zakończenie. Wstęp wyczerpuje znane i przyjęte w metodologii elementy formalne. Natomiast wyczuwa się, że autor jest bardzo wstrzeźliwy, ostrożny i nawet zachowawczy w określeniu celów swoich badań, tak jakby go osoba ks. bpa Antoniego Stankiewicza i jego pozycja naukowa nieco przerażała: *niniejsze studium nie ma na celu dyskusji z argumentami i poglądami przedstawianymi przez ks. Antoniego Stankiewicza* (s. 48). A wydaje się, że bp Dziekan Roty Rzymskiej, podejmując się swojej działalności naukowej i kościelnej nie miał nigdy takiego zamiaru, aby kogokolwiek pozbawiać woli dyskusji na merytoryczne argumenty. Krytyczna prezentacja wkładu naukowego w myśl kanonistyczną, dotyczącą wad zgody małżeńskiej wymaga podjęcia w wielu miejscach polemiki, tym bardziej, że autor prezentowanym opracowaniem wymownie chciał wskazać na oryginalność poglądów Dziekana Roty Rzymskiej (s. 48).

Ufam, że czytelnik już przy lekturze wstępu przekona się, że autor posiadał umiejętność zwięzłej prezentacji tematu badawczego i charakterystyki zastosowanych metod badawczych. Tak więc wstęp umiejętnie i wystarczająco wprowadza czytelnika w samą lekturę prezentowanego opracowania, choć użyty czas bardziej może wskazywać na formę zakończenia.

Nieco więcej uwagi należy poświęcić merytorycznej treści poszczególnych rozdziałów. I tak pierwszy rozdział (s. 55-77) zatytułowany: *Osoba i jej przymiot przedmiotem fałszywego sądu współmałżonka* (kan. 1097 KPK) stanowi w prezentowanej publikacji merytoryczne odniesienie się do zagadnień integralnie związanych z sytuacją wystąpienia błędu co do osoby lub jej przymiotu w czasie wyrażania zgody małżeńskiej. Stąd zasadne stało się odniesienie do kwestii koncepcji osoby, kryteriów błędu faktycznego, charakter przymiotu i sprawa relacji samego błędu do warunku i jego retroaktywności. Czytelnik zauważy, że autor ze szczególną uwagą wskazał na rys historyczny zagadnienia błędu, jak również dokładnie zrealizował swoje zapowiedzi, akcentując fakt, że orzeczenia autorstwa Dziekana Roty Rzymskiej w tej materii potwierdzały stałą ewolucję myśli kanonicznej, nadawały jej odpowiedni

walor rozumienia i stosowania właściwych pojęć. Zasluguje tu na uwagę również sprawa właściwego rozumienia przymiotu zamierzonego *directe et principaliter*, który zajmuje w konsensie małżeńskim miejsce pierwszorzędne, a więc przed samą osobą wybieranego współmałżonka. Ważną jest również sprawa aktu woli i intencji, a więc zdecydowane chcenie określonego przymiotu, jak również wskazanie na przymioty odpowiadające kryteriom obiektywnym, m.in. na dziewictwo, płodność, zawód, stan cywilny, narodowość, wolność od obciążeń psychicznych czy nałogów, nieskazitelność obyczajów, zdolność do wychowania potomstwa, czy zdolność do opieki nad ciężko chorym współmałżonkiem. Natomiast w zakresie aspektu subiektywnego wskazano na przymioty, które dla danego nupturienta stanowią przedmiot szczególnej wartości. W rozdziale I autor ukazał napięcie istniejące między stanem błędu a warunkiem. Jest to swoiste powiązanie i zróżnicowanie: warunek rodzi się z okoliczności niepewnej, natomiast błąd powstaje z wewnętrznego przekonania, opartego na fałszywym istnieniu określonej okoliczności. Autor odniósł się również do sprawy retroaktywności i dowodzenia (obowiązek udowodnienia błędu).

Ks. Bartosz Nowakowski w drugim rozdziale (s. 79-106) pracy, który nosi tytuł: *Próba wyjaśnienia kwestii spornych z kan. 1098 KPK przez Ks. Antoniego Stankiewicza*, podjął się trudu wprowadzenia czytelnika w kwestię podstępnego wprowadzenia w błąd i jego wpływu na wadliwość zgody małżeńskiej. Niewątpliwym osiągnięciem tej części opracowania jest dokładna analiza uwarunkowań historycznych, mających wpływ na przyjęcie tej normy prawnej w aktualnym systemie prawa kanonicznego, stosowanie jej w działaniach procesowych, zwłaszcza przy orzekaniu o nieważności małżeństwa. W działaniu podstępnym istotne jest to, że celowe zabiegi wskazują na świadomość działania sprawcy, który tak czyni, aby spowodować sytuację błędu u ofiary podstępu i skłonić ją do powzięcia określonego aktu prawnego, np. wyrażenia zgody małżeńskiej. Dlatego w tym rozdziale ważne jest również omówienie intencjonalności działania podstępnego ze wskazaniem na podmiot czynny i bierny, a zwłaszcza na działania manipulacyjne współmałżonka, który narusza proces wolnego wyboru drugiej osoby, powodując poważne nieprawidłowości w sferze wolitywnej i intelektualnej. Jestem przekonany, że autor z powodzeniem ukazał charakter *deceptus dolo*, różne koncepcje w kwestii retroaktywności kan. 1098, pośrednie stanowisko Dziekana Roty Rzymskiej i wymogi dowodzenia procesowego. W mojej ocenie drugi rozdział pracy doktorskiej świadczy o solidności pracy badawczej ks. Bartoza Nowakowskiego, bowiem On z powodzeniem zrealizował postawiony w tytule cel, ukazując kwestie sporne i preferowane przez ks. Antoniego Stankiewicza rozwiązania.

Trzeci rozdział (s. 107-132) nosi tytuł: *Wokół problematyki klauzuli dummodo non determinet voluntatem z kan. 1099 KPK*. Warto przypomnieć, że Prawodawca kodeksowy stwierdził, że *błąd co do jedności lub nierozzerwalności albo sakramentalnej godności małżeństwa nie narusza zgody małżeńskiej, chyba, że determinuje wolę*. W publikacji autor powyższe zagadnienia ograniczył metodologicznie do ukazania kontekstu historycznego, w tym czynności i racji merytorycznych w zakresie bezpośredniego przygotowania normy kodeksowej. Istotnymi są rozważania o bezskuteczności błędu nie determinującego wolę oraz o skuteczności błędu mającego wpływ na wolę nupturienta, zwłaszcza walor skuteczności błędu motywującego i determinującego oraz sytuacji błędu uporczywego, jak również relacje między błędem determinującym a symulacją zgody małżeńskiej. Te zagadnienia metodologicznie prowadziły do przywołania istotnych dla dowodzenia nieważności małżeństwa zasad, jak również podania końcowych wniosków w przedmiocie wad zgody małżeńskiej wynikającej z błędu prawnego. Ks. bp Antoni Stankiewicz został ukazany jako owocnie czerpiący z tradycji i mądrości Kościoła. W prezentacji autora pozostaje on nadal rzetelnym i obiektywnym kanonistą, który nie lęka się sytuacji trudnych i odważnych interpretacji. Jego propozycje stają się modelowe i klasyczne, służąc pomocą pracownikom trybunałów kościelnych.

W czwartym rozdziale (s. 133-198), zgodnie z tytułem: *Formy symulacji dokonanej pozytywnym aktem woli*, autor omówił zjawisko jednostronnej lub obustronnej zamierzonej niezgodności pomiędzy słowami wyrażającymi zgodę małżeńską a jej faktycznym brakiem. Słusznie ks. Nowakowski zauważa, że Prawodawca częściej używa słowa *wykluczenie*, niż terminu *symulacja*. Natomiast doktryna i orzecznictwo Roty Rzymskiej stosują pojęcie *symulacja*. Dziekan Roty Rzymskiej jasno opowiada się za symulacją całkowitą i częściową. W pierwszej brakuje woli zawarcia małżeństwa, natomiast w drugiej wola jest nietypowo określona, również wadliwa, dlatego nie jest zdolna do zawiązania początku wspólnoty małżeńskiej. Wśród zagadnień najbardziej charakterystycznych dla dorobku ks. bpa Antoniego Stankiewicza, autor wskazał na: rys historyczny symulacji, walor i znaczenie pozytywnego aktu woli przy symulacji małżeństwa, problem indywidualności (indywidualizm) lub wspólnotowości (dualizm) w pozytywnym akcie woli; wymiar symulacji całkowitej i jej formy, jak również relacje symulacji do innych tytułów nieważności małżeństwa, zwłaszcza wobec niezdolności opisanej w kan. 1095 KPK. Ważnym wydaje się ukazanie reguł dowodzenia symulacji całkowitej. Również wielkiej fachowości wymagała od autora prezentacja zagadnienia symulacji częściowej, z uszczegółowieniem na płaszczyźnie: *bonum prolis, Ius ad coniugalem actum, Ius ad prolem, Ius ad educationem*

oraz z dowodzeniem procesowym w tym zakresie. Kolejne uszczegółowienie w prezentowanym IV rozdziale jawi się w zakresie symulacji częściowej wobec: *bonum fidei*, problemu rozdzielności czy nierozdzielności *bonum fidei* od *unitas* małżeństwa oraz *bonum sacramenti* ze szczególnym działaniem zmierzającym do wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa, co musi znaleźć potwierdzenie w procesowym dowodzeniu.

W piątym rozdziale (s. 199-222), zatytułowanym: *Conditio jako element niekompatybilny z rzeczywistością małżeńską*, ks. Nowakowski z dojrzałością rzetelnego badacza skupił się na dwóch istotnych kwestiach, a mianowicie: na istnieniu zasadnej wątpliwości w warunku i na charakterze stawianych warunków z racji wyrażania zgody małżeńskiej, akcentując stanowisko Dziekana Roty Rzymskiej, że *warunek jest rzeczą obcą i niekompatybilną z rzeczywistością małżeńską*. Autor podjął się szczegółowej prezentacji takich zagadnień, jak: podstawy historyczne funkcjonowania warunku na gruncie prawa kanonicznego, istnienie wątpliwości w warunku, charakter warunków opisanych w kan. 1102 KPK, warunek a figury podobne do warunku, dowodzenie i zbyt ogólne wnioski końcowe. Zaprezentowane w tym rozdziale kwestie szczegółowe, mogą przyczynić się do wypracowania dobrego klucza metodologicznego, stosowanego przy tego rodzaju opracowaniach.

Ostatni rozdział (s. 223-244), zatytułowany: *Przymus i bojaźń a naturalna skłonność osoby do zawarcia małżeństwa*, autor poświęcił omówieniu ostatniej normy kanonicznej, która wprost odnosi się do okoliczności zaistnienia wady w zgodzie małżeńskiej (kan. 1103). Bazując na dorobku naukowym ks. bpa Antoniego Stankiewicza autor rozpracował szczegółowo następujące zagadnienia: rys historyczny zawierania małżeństwa w w/w okolicznościach, akcentując konieczność zaistnienia przy wyrażaniu zgody stanu wolności nupturienta od wszelkiego ciężkiego przymusu moralnego i bojaźni, jak i przymusu fizycznego. Pozytywnym dopełnieniem tego stanu rzeczy w publikacji stały się rozważania na temat źródeł normy kan. 1103 (czy prawo naturalne czy pozytywne). Jako uszczegółowienie tematu należy postrzegać rozważania autora o charakterze bojaźni powodującej rzeczywiście wadę zgody małżeńskiej: stąd zagadnienia takie jak: ciężkość bojaźni, czynnik zewnętrzny i bojaźń szacunkowa.

Należy stwierdzić, że ks. Bartosz Nowakowski do końca zachował sumienność, dbałość i troskę o rzetelne przedstawienie naukowych osiągnięć ks. bpa Antoniego Stankiewicza. Autor w publikacji wykazał się umiejętnością wydobywania ważnych oraz znaczących dla ewolucji i rozwoju nauki kościelnego prawa procesowego elementów, które sprawę dowodzenia nieważności małżeństwa czynią bezpieczniejszą.

Jestem przekonany, że lektura opracowania ks. Bartosza Nowakowskiego zadowoli czytelnika, stanie się lekturą ubogacającą oraz jako pozycja wartościowa przyczyni się do merytorycznego zgłębienia zagadnień bliskich dla osób, które we wspólnocie Kościoła pochylają się nad sprawami nieważności małżeństwa. Dorobek ks. bpa Antoniego Stankiewicza jest w tym względzie imponujący, a refleksja ks. Nowakowskiego inicjuje prace badawcze nad dorobkiem kanonistów i kanonistyki polskiej.

Ks. Wiesław Wenz

ANDRZEJ POTOCKI *OP*

Wychowanie religijne w polskich przemianach.

Studium socjologiczno-pastoralne

Warszawa 2007 ss. 557

Wydana w ostatnim czasie książka profesora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, dominikanina o. Andrzeja Potockiego, to przykład wnikliwej analizy postaw religijnych młodzieży w kontekście zachodzących w ostatnich latach przemianach społecznych i gospodarczych, zwłaszcza w obszarze katechizacji. Książka jest znakomitym połączeniem wieloletnich przemyśleń autora z wynikami serii badań prowadzonych w różnych miejscach, wielu instytucjach oraz środowiskach zaangażowanych w pracę wychowawczą i katechetyczną.

Podjęte w 1986 r. i trwające blisko dwadzieścia lat badania programowo zbiegły się z polskimi przemianami, o których mowa w tytule. Szesnaście rozdziałów tej książki porządkuje i jednocześnie przedstawia wyniki badań zarówno w ujęciu historycznym jak i instytucjonalnym. Po wprowadzeniu (rozdział 1) następuje rozdział o rodzinie jako pierwszym środowisku chrześcijańskiego wychowania i rodzicach, będących pierwszymi wychowawcami, a także miejscu wartości religijnych w życiu rodziny i sposobach ich przekazywania w procesie religijnego wychowania (rozdział 2). W nieodzownym dla całości rozważań rozdziale historycznym, czytelnik sięga do zagadnień związanych z sekularyzacją szkoły w okresie stalinowskim, oglądając meandry obecności i nieobecności religii w polskiej szkole w okresie PRL-u (rozdział 3). Ciekawym dopełnieniem dla tego okresu jest ukazana w rozdziale 4 podjęta u schyłku lat 80-tych próba wprowadzenia do polskich szkół ateizującego religioznawstwa, jako przeciwwaga dla pracy Kościoła.

Początek lat 90-tych to powrót religii do polskiej szkoły. Niezmiernie cenna jest tu dokonana przez autora rekonstrukcja starań Kościoła o ów

powrót, połączona z oglądem nowych regulacji prawnych, przeglądem wyników sondażowych badań związanych ze społecznym odbiorem tego powrotu, a także ukazaniem zestawienia argumentów „za i przeciw” obecności religii w szkole (rozdział 5). Następny rozdział został przeznaczony na prezentację wyników wspomnianych badań autora nad recepcją katechezy w nowych warunkach, ukazujących związki pomiędzy stosunkiem młodzieży do katechezy a jej stosunkiem do samego katechety (rozdział 6).

W kontekście zmian zachodzących w polskiej oświacie i reformy systemu edukacji autor daje możliwość bliższego przyjrzenia się roli katechety w nowej rzeczywistości szkolnej, uwzględniając jego możliwości wychowawcze i edukacyjne (rozdział 7). Cennym tłem dla zrozumienia tej nowej rzeczywistości, w jakiej znalazła się polska oświata wydaje się być materiał umieszczony w rozdziale 8, który uwzględnia nowe wyzwania, jakie stanowią demokracja, gospodarka i mentalność rynkowa, kontestowanie autorytetów, cywilizacja techniczna, kultura medialna. W związku z coraz to nowymi doświadczeniami związanymi z nauczaniem religii w szkole zaczyna odzywać problem katechezy parafialnej, wzajemnego związku obu środowisk wychowawczych z uwzględnieniem różnych funkcji parafii (rozdział 9 i 10).

Kolejny rozdział (11) to ukazanie wychowawczego środowiska szkoły w ujęciu historycznym. Jest to przede wszystkim zwrócenie uwagi na relacje zachodzące pomiędzy szkołą a rodziną i Kościołem, spojrzenie na szkołę z jednej strony jako społeczność uczniów, nauczycieli i rodziców, a z drugiej na wychowanie w niej jako syntezę życia i wiary. Niezwykle cennym materiałem ze względu na jego aktualność jest opracowanie zagadnienia katechezy dorosłych, z uwzględnieniem polskiej specyfiki, jaka pojawiła się w dobie ustrojowych przemian (rozdział 12). Zakładając, że obok katechezy uprzywilejowanym miejscem pracy wychowawczej jest duszpasterstwo, rozdział 13 stanowi charakterystykę duszpasterstwa młodzieżowego, ewolucji jego struktur organizacyjnych, a także programów i form pracy duszpasterskiej, aż po duszpasterstwo akademickie (rozdział 14) i harcerstwo (rozdziały 15 i 16).

Książka zawiera podtytuł „studium socjologiczno-pastoralne”, a więc w zamierzeniu autora sytuje się na styku socjologii i teologii pastoralnej. Perspektywa socjologiczna wyraźnie wiąże się z ukazaniem wyników badań empirycznych, natomiast perspektywa teologiczna odnoszona jest do postulatów czy dyrektyw o charakterze pastoralnym.

Osoby zajmujące się problematyką duszpasterstwa młodzieży, a także programowaniem pracy formacyjnej młodego pokolenia znajdą w tej książce cenną pomoc. Dziś, gdy wielu młodych dystansuje się od Kościoła, duszpasterze i katecheci podejmują cały szereg – jak określa sam autor – działań

desekularyzacyjnych. Jego zdaniem, deseekularyzacja jest socjologicznym imieniem „nowej ewangelizacji”, a zatem tej kategorii pastoralnej, o której nośność i skuteczność tak bardzo zabiegał Jan Paweł II.

Ks. Marek Mendyk